

Anna Droś

ORCID: 0000-0002-2628-3403  
(Uniwersytet Zielonogórski)

## Sokrates w myśli Wojciecha Dzeduszyckiego

Wojciech Dzeduszycki był nie tylko politykiem, lecz także historykiem filozofii, o czym świadczą jego liczne prace z tego zakresu. W latach 80. i 90. XIX w. Dzeduszycki wygłosił cykl wykładów z historii filozofii, w których pojawia się specyficzny obraz Sokratesa.

**Słowa kluczowe:** Wojciech Dzeduszycki, historia filozofii, Sokrates

Choć Wojciech Dzeduszycki (1848–1909) został zapamiętany przez potomnych jako polityk, to był on także, przez wielu niedocenionym, historykiem filozofii<sup>1</sup>. Zainteresowania filozoficzne Dzeduszyckiego łączy się najczęściej z historiozofią, a przecież jego wkład do historii filozofii nie jest mały, aczkolwiek powiązany z wykładami, które prowadził w latach 80. i 90. XIX w.<sup>2</sup> W pracach galicyjskiego filozofa obecny jest Sokrates, któremu pisarz nadał unikatowy kształt. Osobiste potraktowanie greckiego filozofa świadczy o ważności i uczuciu, jakie żywił do Sokratesa, wobec czego temat ten budzi zainteresowanie i zasługuje na szczególną uwagę.

Postać Sokratesa została najpełniej przedstawiona w odczytach Dzeduszyckiego z lat 1880–1881, na które składają się *Wykłady o pierwszej filozofii, Sokrates i Platon*, oraz w wykładach z lat 1893–1895 wydanych następnie jako *Historia filozofii*. Pierwsze pochodzą z okresu, gdy Dzeduszycki był członkiem Rady Państwa w Wiedniu, natomiast drugie, gdy ograniczył działalność poselską, a oddał się pracy naukowej, m.in. wykładając filozofię i dziedziny jej pokrewne na Uniwersytecie Lwowskim. Biorąc to pod uwagę, omówienie tematu artykułu będzie oparte właśnie na tych tekstach i zostanie przeprowadzone w porządku chronologicznym.

<sup>1</sup> T. Zawojcka, *Od epistemologii do historiozofii. Poglądy filozoficzne Wojciecha Dzeduszyckiego*, Lublin 2011, s. 43.

<sup>2</sup> T. Mróz, *Sokrates i Platon w interpretacji konserwatywnego polityka i filozofa Wojciecha Dzeduszyckiego (1848–1919)*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2011, t. 6, s. 221.

Konstruując wykłady, Dzeduszycki odwoływał się do dialogów „boskiego” Platona, które cenił jako „arcydzieła dowcipu”<sup>3</sup>, choć część z nich uznał za niezrozumiałe z powodu zawartej w nich mistyki, inne natomiast były „prawie zawsze bardzo głębokie [...] niektóre suche jak pieprz i ciężkie jak ołów”<sup>4</sup>. Mistrzostwo Platona objawiało się w pisarstwie w formie rozmów, w ożywieniu postaci kreślonych „wiernie” i z talentem, stąd rodziła się trudność z rozstrzygnięciem, która nauka należała do Sokratesa, a która do Platona: „czytając Platona dialogi czujemy, że Sokrates mógł tak mówić; niewiemy nigdy, czy mówił tak naprawdę”<sup>5</sup>, w dodatku Dzeduszycki był pewien, że Platon nauki mistrza „z pewnością przerabiał nieraz z gruntu”<sup>6</sup>, niemniej był przekonany, że Sokrates był taki, jakim przedstawił go jego uczeń. Tym samym galicyjski filozof poruszył istotny problem z historiografii filozoficznej, a więc oddzielenia Sokratesa historycznego od tego, co zostało przekazane w pismach, a więc tzw. kwestię Sokratejską.

W ocenie Dzeduszyckiego Platon powtarzał to, co drugi kronikarz Sokratesa, Ksenofont, napisał o Sokratesie, oraz uzupełniał jego wywód o to, czego u niego nie ma. Galicyjski filozof Ksenofonta specjalnie nie cenił, uważając go za dyletanta, choć korzystał z jego pism na potrzeby wykładów. Podejrzał nawet, że Sokrates opisany przez Ksenofonta nie wywarłby wpływu na nikogo, a co dopiero na umysł tak niezwykły jak Platona. Uważał, że pisma Ksenofonta wiernie przedstawiały, choć nie oddawały obrazu mistrza, ponieważ autor był żołnierzem, człowiekiem praktycznym i nie rozumiał nauki Sokratesa, stąd zobrazował swojego nauczyciela w sposób poziomy i niedokładny. Z zawartych w tekstach Dzeduszyckiego treści można wnioskować, że pisarz mógł korzystać z *Wędrówek po Helladzie* Pauzania, a także z pracy Diogenesa Laertiosa, ponieważ w tych tekstach podana jest informacja o posągach trzech Gracji, których autorstwo przypisano Sokratesowi.

Odbiorcami wykładów z lat 1880–1881 mogło być nie tylko środowisko naukowe, lecz przede wszystkim mieszczańskie, być może niezaznajomione z filozofią, dlatego prelegent przyjął swobodny styl prowadzenia narracji, używając języka barwnego i potocznego, wprowadzając publiczność w arkana pierwszej filozofii i myśli Sokratesa. Przygotowując wykłady dla studentów, które prowadził ponad dekadę później, nadal używał języka wyrazistego, a na-

<sup>3</sup> W *Słowniku języka polskiego* z 1854 r. pod terminem „dowcip” kryła się „szybkość, bystrość, zwrotność myśli”, a więc cechy inteligentnego i wnikliwego umysłu, M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 518. Takiego też znaczenia używał Dzeduszycki, choć niewątpliwie odnajdywał żartobliwe treści w dialogach Platonskich.

<sup>4</sup> W. Dzeduszycki, *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, „Niwa” 1881, R. 10, t. 20, z. 161, s. 347.

<sup>5</sup> Tamże, s. 347.

<sup>6</sup> W. Dzeduszycki, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna*, Brody–Lwów 1914, s. 104.

wet gwary<sup>7</sup>, jednak kładł już większy nacisk na naukowy charakter wykładów, które są bardziej stonowane od poprzednich. Ze względu na werwę pisarską, temperament i „dowcip” Dzieduszyckiego<sup>8</sup> wszystkie wykłady miały w sobie momenty humorystyczne, a poprzez swą plastyczność nabierały dynamiki, stając się żywą opowieścią, w czym galicyjski filozof niewątpliwie wzorował się na kunszcie autora słynnych dialogów.

W wykładach Dzieduszycki często dokonuje ocen i moralizuje, co świadczy o silnym, subiektywnym charakterze pracy. Nie jest to przypadkowe, ponieważ metoda prowadzenia przez niego badań była oparta na wyrażeniu własnego przekonania o podejmowanych zagadnieniach: „historyk, który się wstrzymuje od wszelkiego sądu, nie spełnia swojego obowiązku i daje świadectwo o dziwnej obojętności dla spraw ludzkich, albo o dziwnej słabości własnych przekonań”<sup>9</sup>. Pisarz-historyk powinien więc zdawać relację czytelnikowi ze swojego zdania, a działanie to miało prowadzić do poszukiwania prawdy w badaniach historycznych, ponieważ ten, który jest „zbyt bezstronny”, „staje się wprost występny, jeśli powtarzając zdania, które potępia, nie wypowiada swojego przekonania i przyczynia się do rozpowszechniania mylnego zdania”<sup>10</sup>. Ze stanowiskiem tym korespondował sformułowany przez niego postulat genetycznego badania dziejów, a więc badania głębokiego i szerokiego, ukazującego zależności i powiązania pomiędzy analizowanym zagadnieniem a kontekstem, w którym występowało<sup>11</sup>.

Treścią wystąpienia z 1880 r., w którym pojawił się Sokrates, była metafizyka. Dzieduszycki sądził, że podjął tę tematykę jako pierwszy w Warszawie. Wykłady odbyły się w sali ratuszowej 29 lutego i w pierwszych dniach marca 1880 r. na zaproszenie Towarzystwa Osad Rolnych<sup>12</sup>, z których dochód miał

<sup>7</sup> Recenzent *Historii filozofii* zwrócił uwagę na galicyjskie pochodzenie niektórych imion i nazw, nie podając jednak przykładów, Ts [Tadeusz Sinko], *Wojciech hr. Dzieduszycki. Historia filozofii. Tom I: Filozofia starożytna. Brody–Lwów 1914, nakładem księgarni Feliksa Westa, str. 513*, „Czas” 1914, R. 67, nr 128, s. 5.

<sup>8</sup> Stanisław Tarnowski podkreślał Dzieduszyckiego talent mówcy: „kiedy mówił, działał na uczucie słuchacza, jak na jego przekonanie: argumentował bystro, dyskutował i zbijał przeciwnika silnie, stanowczo, ale zwłaszcza wzruszał, bo sam był wzruszony. Dar wymowy był utrudniony głosem twardym, nie dość giętkim, ale ta mała mechaniczna trudność nie przeszkadzała wrażeń; waga słów była taka, że nie zważało się na ich dźwięk”, S. Tarnowski, *Wojciech Dzieduszycki. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” 1909, t. 172, s. 7. Marian Rosco Bogdanowicz również chwalił go za mowy, o których pisał, że były „arcydzielami formy, tworamami rozumu i intelektu, jakie równych sobie nie miały”, M.R. Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 2, Kraków 1959, s. 80–81.

<sup>9</sup> W. Dzieduszycki, *Historia filozofii*, s. 5.

<sup>10</sup> Tamże, s. 5.

<sup>11</sup> T. Mróz, *Sokrates i Platon...*, s. 232.

<sup>12</sup> W 1871 r. powstało Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych w celu prowadzenia zakładu poprawczego dla nieletnich skazańców i bezdomnych dzieci, nauki zawo-

wspomóc działalność organizacji. Odczyty, które zostały następnie wydane jako *Wykłady o piérwszej filozofii*<sup>13</sup>, poprowadzone zostały z perspektywy rozwoju historii metafizyki, dlatego postaci Sokratesa autor nie mógł poświęcić zbyt wiele miejsca. Wykład wzbogaca nawiązanie do terminów dziewiętnastowiecznej fizyki, co świadczy o szerokich zainteresowaniach badawczych galicyjskiego filozofa: „O mnie, co tu stoję na mównicy, wiecie w tej chwili wskutek tego, że pewne promienie, czy też fale eteru, odbijają się z pewną siłą od mojej postaci i wywierają nacisk na wasze źrenice”<sup>14</sup>. W pojęciu ówczesnej nauki eter był substancją wypełniającą wszechświat, hipotetycznym ośrodkiem, w którym rozchodziły się fale elektromagnetyczne i światło. Koncepcja ta powstała, aby „służyć rozwiązaniu pewnych sprzeczności wynikających z usiłowań połączenia dominującego ówczesnie poglądu na świat oraz koncepcji polowej”<sup>15</sup>.

Moment dziejowy, w którym żył Sokrates, był trudny. Dzieduszycki wskazał na chaos, moralny upadek oraz brak zasad, które trawiły Ateny: „Śniono na jawie. Dowolnie układano sobie systematy świata, dowolnie tłumaczono istotę bogów; daremnie spiérano się o to, czy świat jest jeden, czy w świecie są rzeczy mnogie? Dawano słowom migotliwe, różnorodne znaczenia; bawiono się tym, że można było jednym tchem i to i owo dowieść. Coraz śmieliej przeczo- no wszelkim twierdzeniom obyczaju, przezywano cnotę zbrodnią, martwe

---

du, a także pomocy zwolnionym. Z inicjatywy Towarzystwa powstał zakład w Studzieńcu. W punkcie 9 ustawy Towarzystwa zapisano: „dla powiększenia swoich środków Towarzystwo może urządzać na swoją korzyść publiczne odczyty, wystawy i t.p.”, *Ustawa Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*, Warszawa 1871, s. 6. Wśród prelegentów można wymienić takie osobistości literackie jak Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Władysław Reymont czy Eliza Orzeszkowa, S. Milewski, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009, s. 197. W 1880 r. Dzieduszycki figurował w spisie członków Towarzystwa, *Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1880*, Warszawa 1881, s. VI, natomiast w roku następnym już jako „członek zaproszony”, ze względu na pobyt w Austrii, *Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1881*, Warszawa 1882, s. V. Galicyjski filozof wspierał Towarzystwo kolejnymi prelekcjami: *O Arystotelesie*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 3, s. 209–225, 403–420; *Sceptycy, stoicy i epikurejczycy*, „Biblioteka Warszawska” 1883, t. 3, s. 1–13, s. 189–202, 348–363; *Ostatni poganie. Ustęp z historii filozofii starożytnej*, „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 3, s. 1–14, 362–378; „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 4, s. 203–215. W 1884 r. ze względu na zobowiązania parlamentarne nie mógł osobiście wygłosić odczytu, dlatego zastąpił go pisarz i publicysta Marian Gawalewicz. Wymienione publikacje Dzieduszyckiego stanowią istotny wkład do filozofii starożytnej.

<sup>13</sup> *Wykłady o piérwszej filozofii* zostały wydane jako dodatek nadzwyczajny do numerów 229–235 „Tygodnika Ilustrowanego” z 1880 r.

<sup>14</sup> W. Dzieduszycki, *Wykłady o piérwszej filozofii, wygłoszone w Warszawie d. 29 lutego 1, 2 i 3 marca 1880 r. jako «rys dziejów filozofii»*, Warszawa 1880, s. 14.

<sup>15</sup> B. Pogonowska, *Paranauka. Studium z filozofii nauki*, Poznań 1995, s. 12.

ciała bogami i prawdę fałszem”<sup>16</sup>. Za spowodowanie rozpadu państwa helleńskiego Dzeduszycki obarczył winą sofistów, którzy podróżując przez kraj, „wszystko przekręcali to na jedno, to na drugie kopyto, ucząc młodzież kłamać zgrabnie”<sup>17</sup>. Nauki tych „zręcznych ludzi” nie tylko psuły społeczeństwo, lecz także oddziaływały na filozofię, która „zamieniła się w dyalektykę, w podejrzaną sztukę, zapomocą której dowodzono i biało i czarno”<sup>18</sup>. Na tle ogólnej degeneracji galicyjski filozof umieścił Sokratesa, który wystąpił przeciw „urzędowym sofistom” i starał się naprawić to, co zostało zepsute. Sokrates podjął się reformowania Ateńczyków, nauczając ich o wierze i obowiązku, bronił obyczaju i cnoty, tym samym wskazując na rolę wartości jako fundamentu spajającego naród, dlatego też Dzeduszycki nazwał Sokratesa konserwatystą. Ateński myśliciel wywarł też wpływ na rozwój filozofii, którą „wybawił z nicości, do której wracała”<sup>19</sup>, z tego powodu galicyjski filozof określił Sokratesa jej „drugim założycielem”, za pierwszego filozofa uznał zaś Pitagorasa, a to z powodu wprowadzenia przez niego nauki „prawdziwej” matematyki. Sokrates, który wręcz nienawidził „wszystkich nowinek”, cenił matematykę Pitagorasa. Dokonując podziału na dwóch założycieli filozofii, autor uznał wszystkich presokratyków za mędrców: „Nie byli przeto filozofami, a nie mogli być uczonymi”<sup>20</sup>.

Grecki mistrz rozwinął filozofię, wprowadzając logikę słowa. Sokrates, prowadząc rozmowy z napotkanymi ludźmi, pytał o to, co rozumieją pod pewnymi pojęciami; wówczas okazywało się, że nie tylko mieszkańcy Aten stosują pojęcia wieloznaczne. Przed Sokratesem sofisci rozumowali w następujący sposób: „To co nam się podoba jest dobrém, a że nikt nie popełnił zbrodni, chyba wtedy, gdy mu się to podobało, przeto każda zbrodnia jest dobrą”<sup>21</sup>. Sokrates bronił poprawności wypowiedzi, ucząc o tym, że słowa mają stałe znaczenie, a nim się przystąpi do sporu, należy się z ich treścią zapoznać. Postulat stosowania wyrazów ze ścisłością znaczeniową umożliwiał odróżnienie prawdy od fałszu; to odkrycie „natury prawdy” było trzonem metody sokratejskiej. Dzeduszycki wskazywał zatem na doniosłość metody Sokratesa, dzięki której ścisłe myślenie stało się możliwe, na tym kończąc swoje wykłady o greckim filozofie.

W roku następnym, w ostatnich dniach kwietnia i 1 maja<sup>22</sup>, ponownie na zaproszenie Towarzystwa, Dzeduszycki powrócił z cyklem czterech wykla-

<sup>16</sup> W. Dzeduszycki, *Wykłady o pierwszej filozofii*, s. 16.

<sup>17</sup> Tamże, s. 16.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 12.

<sup>21</sup> Tamże, s. 17.

<sup>22</sup> *Kronika miesięczna*, „Ateneum” 1881, t. 2, R. 6, z. 3, s. 601.

dów, poświęcając je Sokratesowi<sup>23</sup> i jego uczniowi, Platonowi. Mówca, dysponując większą ilością czasu, rozwinął i potraktował szeroko zagadnienie postaci greckiego filozofa i jego nauczania. Podobnie jak czynił to już poprzednio, opisał warunki społeczno-polityczne Aten, na tle których pojawił się Sokrates. Jednak w porównaniu do wcześniejszego odczytu galicyjski filozof pisał śmielej i z większą dozą humoru, mocniej przejawiał opisy, nieco odświeżył swoje wcześniejsze wywody, tym samym rozszerzając treść opowieści.

Dzieduszycki uważał, że Sokrates był synem „niezbyt wziętego” rzeźbiarza, który wykonywał swój zawód bez powołania. Rody ateńskie miały boskie pochodzenie, dlatego też każdy wolny Ateńczyk „wmawiał w siebie i w drugich, że jakoś tam pochodził od Zewsa olimpijskiego”<sup>24</sup>, co czynił i Sokrates. Początkowo wykonując zawód ojca, Sokrates rozwijał się w rzeźbiarstwie, został nawet uczniem Fidiasza, który doprowadził umiejętności ucznia do poziomu „artysty”. Jednak wykonywany zawód znudził greckiego filozofa, który „wolał gadać” i postanowił, że zostanie sofistą. Z decyzji tej niezadowolony mógł być tylko ojciec Sokratesa, który pragnął, aby syn kontynuował rodzinną profesję. Sokrates dołączył do ateńskiej młodzieży i poświęcał jej czas: „Całe dnie spędzał po ogrodach w mieście i dokoła miasta [...] po nocy biesiadował z przyjaciółmi możnymi, albo nocował to u jednego to u drugiego z paniczów, zaglądając z rzadka do domu”<sup>25</sup>. Dzieduszycki, opisując powierzchowność greckiego filozofa, przyrównywał go do „błazna”, tym samym podkreślając jego specyficzność: „Mały i krępy, o płaskiej nodze i płaskim nosie, miał niesłychanie szerokie usta i nieforemną łusą głowę”<sup>26</sup>. Zabawny i popularny Sokrates wykazywał się największym poczuciem humoru, gdy spotkał na swej drodze sofistę bądź retora, a więc tego, który uważał, że znał odpowiedzi na wszystkie pytania. Wówczas grecki mędrzec wchodził w rolę „cichego nieuka” i zadawał kłopotliwe pytania do momentu kapitulacji ofiary. Widowiska te dostarczały uciechy młodzieży ateńskiej: „lubili za to bardzo brzydkiego Sokratesa, że dawał im się śmiać z własnych nauczycieli”<sup>27</sup>, prócz tego, gdy chcieli wyśmiać sofistów, zapraszali Sokratesa. Grecki mistrz przebywał także z zepsutą młodzieżą, wśród której był Alkibiades, zdrajca miasta, dlatego też Dzieduszycki uczciwie

<sup>23</sup> Wykłady Dzieduszyckiego nie były jedynymi, które w ramach zbiórki na cel Towarzystwa podjęły temat greckiej myśli starożytnej. Na sześć lat przed Dzieduszyckim Tadeusz Korzon poruszył kwestię Sokratesa i jego poglądów, T. Korzon, *O życiu umysłowym Grecyi*, „Tygodnik Ilustrowany” 1875, t. 15, nr 379, s. 219–220; nr 380, s. 230; nr 381, s. 249–251.

<sup>24</sup> W. Dzieduszycki, *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, s. 335.

<sup>25</sup> Tamże, s. 339.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 340.



przyznawał: „I jakżeż nie miano wierzyć, że to on tę mozną młodzież ateńską psuje?”<sup>28</sup>.

Sofista Sokrates uznał się za „lekarza dusz” ateńskich, „wycinał, wypalał zarozumiałość i lekkomyślność, stawiając nielitościwe pytania”<sup>29</sup>. Sokrates rozprawiał się z „mrzonkami i ułudami”, za którymi goniła nie tylko nieświadoma odpowiedzialności, własnych celów i środków młodzież, lecz także sofisci. Gdy nauka greckiego filozofa została zrozumiana przez odpytywanego młodzieńca, wówczas ten zmieniał zdanie o nauczycielu i nie uważał go już za „błazna domowego”, natomiast ci, którzy polegli w starciu z greckim filozofem, nazywali go „przewrotnym”, „nieznośnym kpiarzem, próżniakiem i najgorszym ze wszystkich, bo zniechęcającym sofistą”<sup>30</sup>. W rozmowie z Sokratesem okazywało się, że Ateńczycy byli nieświadomi zasad, jakimi się kierowali, wykonując swoje zawody, dlatego grecki filozof skłaniał ich do tego, aby je wyrazili, wręcz zmuszał każdego do tworzenia nauki, a gdy ją usłyszał, odchodził. Podobnie było z Platonem, którego Sokrates „zniechęcił do sztuki, z której nie umiał sobie zdać sprawy”<sup>31</sup>, tak iż podpalił swoją poezję. Sokrates chciał powstrzymać ludzi od beztroskiego działania, uważał, że „nikt źle nie działał świadomie, i gdyby ludzie rozumieli to, czego nikt nie rozumie, napewne za pomocą ludzkiego tylko rozumu wszyscyby ludzie działali zawsze dobrze, i wszyscy przeto byłiby cnotliwymi”<sup>32</sup>, gdyby rozumieli istotę cnoty, jednak tej nie można było się nauczyć, ponieważ pochodziła ona z „natchnienia bożego”. Grecki filozof obrał więc inny sposób naprawy społeczeństwa, uważał, że „kto chce dobrze drugim czynić, ten powinien w nich niszczyć hucie i zachcianki, tak jak lekarz wypala i wycina wrzody i rany”<sup>33</sup>, bowiem folgowanie przyjemnościom i pragnieniom nie przysparzało szczęścia Ateńczykom, dlatego też grecki mędrzec szukał rozwiązania w odzierających z fałszu rozmowach.

Nie jest jasne, czy Dzieduszycki uważał Sokratesa za filozofa, ponieważ za filozofów, których umieścił pomiędzy sofistami a retorami, uważał tych, którzy „tłómaczyli świata budowę”<sup>34</sup>, natomiast Sokrates, po początkowej fascynacji naukami przyrodniczymi, porzucił je. Obraz Sokratesa przekazany przez galicyjskiego filozofa nie jest spójny, autor podkreśla nonszalancję Sokratesa, np. podczas postępowania sądowego, który „zamiast się bronić, zaczął się chwalić, powtarzając, że był lekarzem, który wycinał wrzody umysłowe,

<sup>28</sup> W. Dzieduszycki, *Sokrates i Platon*, odczyt III, „Niwa” 1881, R. 10, t. 20, z. 162, s. 412.

<sup>29</sup> W. Dzieduszycki, *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, s. 343.

<sup>30</sup> Tamże, s. 344.

<sup>31</sup> Tamże, s. 346.

<sup>32</sup> Tamże, s. 352.

<sup>33</sup> Tamże, s. 354.

<sup>34</sup> Tamże, s. 336.

i że bóg przez wyrocznię Delficką nazwał go najmądrzejszym z ludzi<sup>35</sup>. Natomiast nawiązując do sokratejskiej ironii, pisał, że Sokrates „zawsze [...] udawał pokornego i nad miarę grzecznego”<sup>36</sup>, jednakże w dyskusji z Eutydem Sokrates Dziędużyckiego jest nieuprzejmy i przeżywa sofistę, używając określenia „nędzny”<sup>37</sup>.

Pisząc o Ksantypie, autor *Sokratesa i Platona* przedstawił ją w relacji do męża, który całymi dniami bawił z ateńską młodzieżą „ku wielkiemu podobno utrapieniu żony swej Ksantypy, której późniejsza legenda bardzo niezasłużenie podobno zgotowała sławę zawołanej złośnicy”<sup>38</sup>. W tym fragmencie autor użył słowa „podobno” dwukrotnie, co zastanawia i każe szukać w jego wypowiedzi podtekstu dotyczącego rzeczywistego sensu tego zdania. Być może Dziędużycki nawiązał w tym przykładzie do swojej sytuacji małżeńskiej<sup>39</sup>.

Interesująca wydaje się uwaga galicyjskiego filozofa o powodach, dla których Sokrates nie pozostawił nic na piśmie. Uważał on, że pisarzem zostaje ten, kto ma coś do przekazania światu, jakąś myśl, ideę czy pomysł, natomiast Sokrates nie miał nic, nie stawiał żadnych twierdzeń, a powątpiewał we wszystko. Potrafił jedynie zmusić innych do mówienia o tym, co wiedzą, a najczęściej sprowadzało się to do tego, że nie wiedzą, dlatego puentował: „I o czymże miał ten człowiek pisać?”<sup>40</sup>.

Dziędużycki raz jeszcze powrócił do postaci Sokratesa w wykładach, które wygłosił na Uniwersytecie Lwowskim w latach 1893–1895<sup>41</sup>, a które zostały opublikowane przez Mariana Henzla, prawdopodobnie jego ucznia, w pięć lat po śmierci Dziędużyckiego. *Historia filozofii*<sup>42</sup> jest zapisem 38 wykładów z filozofii starożytnej, w tym dwóch o Sokratesie, skierowanych do studentów, a więc do innego kręgu odbiorców niż poprzednio omówione prace, mające zasadniczo charakter popularnonaukowy. Dzieło zostało wydane

<sup>35</sup> W. Dziędużycki, *Sokrates i Platon*, odczyt III, s. 412–413.

<sup>36</sup> W. Dziędużycki, *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, s. 342.

<sup>37</sup> Tamże, s. 341.

<sup>38</sup> Tamże, s. 339.

<sup>39</sup> Dziędużycki był żonaty z Seweryną, która „chciała mieć męża przynajmniej ministrem i strasznie mu dokuczała, że «wszyscy czymś zostają, a on tylko ciągle posłem i posłem»”, K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja 1881–1901*, t. 2, Kraków 1959, s. 278.

<sup>40</sup> W. Dziędużycki, *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, s. 345.

<sup>41</sup> Dziędużycki od 1893 r. wykladał historię filozofii, etykę oraz estetykę jako docent prywatny, *Skład Uniwersytetu i programy wykładów w letnim półroczu 1893/1894. C.K. Uniwersytet imienia Cesarza Franciszka I we Lwowie*, Lwów 1894, s. 16. Jego działalność nauczycielska była przerywana zobowiązaniami polityka. Filozof miał zwyczaj prowadzenia seminariów nie na Uniwersytecie, lecz w kawiarni czy hotelowym pokoju, A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1959, s. 292.

<sup>42</sup> Historia filozofii greckiej powstawała bezpośrednio „z głowy”, bez notatek i materiałów, Dziędużycki sływał z niesamowitej pamięci, tamże, s. 291.



w dwie dekady po powstaniu, było więc nieaktualne z chwilą wydania<sup>43</sup>, w dodatku pojawiło się na rynku wydawniczym w przededniu pierwszej wojny światowej i być może z tych powodów książka nie wzbudziła większej uwagi<sup>44</sup>. Na przestarzały podręcznik zwrócił uwagę Tadeusz Sinko, zauważając, że pomiędzy powstaniem wykładów a ich wydaniem nastąpił rozwój wiedzy z zakresu filozofii starożytnej: „stworzono nauką, opartą na filologii historię filozofii greckiej”<sup>45</sup>, przy czym Sinko odwołał się do wkładu austriackich i niemieckich uczonych: Theodora Gomperza, Hermanna Dielsa i Hansa von Arnima. Recenzent doradzał czytelnikom pomijać rozdziały traktujące o filozofii przedsokratejskiej jako „przeważnie bezpodstawne”, natomiast uznał, że rozdziały od dziewiątego, a więc części o Sokratesie, czyta się „z wielkim pożytkiem”<sup>46</sup>.

Sokrates, według Dzieduszyckiego, uratował naukę od „skutków materializmu i sceptycyzmu”<sup>47</sup>, wyodrębnił też filozofię od innych nauk. Naukami przyrodniczymi zajmował się w młodości, doceniał „ich pożytek a lekceważył sobie tylko subtelne domysły i awanturnicze obliczenia, nie oparte ani na dostatecznym doświadczeniu, ani na słusznym rozumowaniu [...], a które późniejszą ludzkość uwiodły na jałowe manowce astrologii, chyromancyi i naturalnej magii, przeczył także, aby badania przyrodnicze mogły posłużyć do wyjaśnienia natury naszego umysłu”<sup>48</sup>. Sokrates częściowo przyjął od jednego ze swoich nauczycieli, Prodikosa, metodę dialektyczną i rozwinął ją, toteż jest uznanym „wynałazcą dyalektycznej metody i logiki w ogóle”<sup>49</sup>. Zdaniem galicyjskiego filozofa Sokrates odkrył także indukcję i dedukcję. Dzieduszycki nie utożsamiał już dialektyki z erystyką, jak to czynił w *Wykładach o pierwszej*

<sup>43</sup> *Historia filozofii* była przestarzała, lecz dalej z niej korzystano, np. podano ją jako jedną z lektur w przykładowej lekcji przedmiotów klasycznych, *Filologia klasyczna. Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego*, Warszawa 1927, s. 286–287.

<sup>44</sup> Publikacja została odnotowana przez „Ruch Filozoficzny” 1914, t. 4, nr 5, s. 131. Pismo wydawał i redagował Kazimierz Twardowski, który odniósł się do warsztatu naukowego Dzieduszyckiego: „Pod względem ścisłości metodycznej, pod względem doprowadzonego aż do ostatecznych granic śledzenia problematów, nie mógł może zawsze zadowolić wszystkich, ale wszystkich umysły zapładniał i wzbogacał rozszerzeniem widnokręgów, szeroko pojętą syntezą, bogatą w pobudki do dalszej pracy myślowej konstrukcją”, *Hold Uniwersytetu*, sprawozdanie z wykładu poświęconego Dzieduszyckiemu przez K. Twardowskiego, „Gazeta Lwowska” 1909, nr 69, s. 6. Natomiast Sinko, choć doceniał „oryginalne stanowisko” Dzieduszyckiego, to kwestionował jego metodę pracy: „pewne lekceważenie aparatu naukowego wycisnęło na jego publikacjach z zakresu hellenizmu piętno dyletantyzmu”, Ts [Tadeusz Sinko], *Wojciech hr. Dzieduszycki. Historia filozofii*, s. 4.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> W. Dzieduszycki, *Historia filozofii*, s. 103.

<sup>48</sup> Tamże, s. 112.

<sup>49</sup> Tamże, s. 116.

*filozofii*, nie uważał już Pitagorasa za pierwszego filozofa, początków myśli filozoficznej i nauki upatrywał w Heraklicie, nie odmówił też rozważaniom presokratyków wartości filozoficznej.

Daimoniona przyrównał do „osobistego demona”, anioła stróża, który ingerował w losy Sokratesa i państwa i podpowiadał mu podczas stawiania umiejętnych pytań. Daimonion pilnował greckiego filozofa, aby ten nie zajmował się polityką, ponieważ ta psuła charakter, oprócz tego wstrzymywał Sokratesa przed opuszczeniem kraju, dbając o to, żeby „Sokrates nie przerobił [się] powoli w wędrującego sofistę, upojonego pochwałami Grecyi i zakochanego we własnym dowcipie”<sup>50</sup>; Sokrates słuchał swego anioła stróża, stając się osiadłym sofistą. Nie mogąc być obecnym w życiu politycznym, rozpoczął kształcenie młodzieńców w taki sposób, aby stali się oni w przyszłości dzielnymi mężami stanu. Dzięduzki podkreślał, że grecki filozof miał wiedzę teoretyczną z tej dziedziny, choć politykiem nie był i być nie chciał. Nauka ta była potrzebna społeczeństwu ateńskiemu, które wykazywało braki w wykształceniu wychodzące na jaw w trakcie rozmów z Sokratesem. Politycy ucierpieli w tym względzie najbardziej, ponieważ uwidoczniła się ich niekompetencja; taki polityk „nie umiał sobie zdać sprawy z tego, na czymby się winna opierać rzeczpospolita i czymby były prawo i sprawiedliwość”<sup>51</sup>. Galicyjski filozof uważał, że Sokrates swoją metodą mógł przysłużyć się ojczyźnie, mógł wpływać na osobowość młodych obywateli, kształcąc ich i korygując ich błędne przekonania w sferze zagadnień moralnych czy pojęć z dziedziny polityki.

Choć według Dzięduzkiego „sofistów potępili najpoważniejsi pisarze starożytności”<sup>52</sup>, to on sam nie obarczał już ich odpowiedzialnością za upadek państwa ateńskiego, jak to czynił w odczytach na rzecz Towarzystwa, twierdził natomiast, że narodziny ruchu sofistycznego i działalność jego przedstawicieli były rezultatem rozwoju myśli greckiej, a więc nie tylko zmian wynikających z uwarunkowań polityczno-społecznych, lecz także wpływów nowych prądów filozoficznych, takich jak materializm czy determinizm. Mimo zrozumienia, jakie pisarz wykazał dla genezy sofistyki, w dalszych częściach wykładu krytykował sofistów i ich „apologetów”, uważając, że sofisci „nauki nie posunęli na krok, bywali tylko jej popularyzatorami i to popularyzatorami niedobrymi, bo pozbawionymi szczerości”<sup>53</sup>. Negatywnie oceniał u sofistów to, że podążali jedynie za zyskiem. Co prawda zauważał, że już wcześniejsi mędracy, tacy jak Parmenides, Zenon, Anak-

<sup>50</sup> Tamże, s. 108.

<sup>51</sup> Tamże, s. 105.

<sup>52</sup> Tamże, s. 99.

<sup>53</sup> Tamże.

sagoras pobierali opłaty za nauczanie, lecz „widać było u nich namaszczenie i bezinteresowne zamiłowanie w nauce”<sup>54</sup>, natomiast dla sofistów nauka była po prostu towarem.

W prelekcjach Dzieduszyckiego przyciąga uwagę ekscentryczność Sokratesa, referent wręcz eksponuje dziwaczne zachowania greckiego filozofa, jego brzydotę i błazenadę, z drugiej strony galicyjski filozof przyznawał, że Sokratesowi nic nie można było zarzucić i że zasługiwał na „wszechstronny szacunek”. Z Sokratesem, jakim go opisał Dzieduszycki, w rzeczywistości niewiele chciałoby rozmawiać, jednak należy przyznać, że takie skreślenie postaci greckiego filozofa mogło być użyteczne na potrzeby wykładu, słuchaczy mogła przyciągnąć dziwna sylwetka greckiego indywiduum i skłonić nawet do dalszych poszukiwań, a jeśli manipulacja autora nie zadziałała, to w umysłach audytorium pozostała wizja oryginalnego filozofa, a takie nietypowe postaci pamięta się najbardziej.

W obrazie Sokratesa, przedstawionego przez galicyjskiego filozofa, można zaobserwować ewolucję wizerunku. W odczytach z lat 1880–1881 Sokrates został ukazany jako wierny tradycji i ojczyźnie, choć niechętny zmianom, konserwatywny moralista, natomiast w wykładach z lat 1893–1895 grecki mistrz jest nauczycielem przyszłych polityków, „wybawcą” filozofii, którą oddzielił od innych nauk i rozwinął jako osobną dziedzinę. Zwraca uwagę fakt, że Dzieduszycki we wszystkich wystąpieniach potraktował Sokratesa jako twórcę i reformatora logiki oraz sofistę, który podobnie jak inni przebywał z młodzieżą, stosował metodę dialektyczną, jednak różnił się od nich tym, że nie pobierał opłat za naukę oraz że poszukiwał prawdy, która dla sofistów nie była celem aktywności intelektualnej.

Sokrates w myśli galicyjskiego filozofa jest uboższą wersją Platońskiego odpowiednika. Postać Sokratesa została odlana z tego samego materiału, z którego był zbudowany Dzieduszycki, a na specyficzne odczytanie i przedstawienie greckiego filozofa wywarła wpływ orientacja polityczna autora.

## Bibliografia

- Bogdanowicz M.R., *Wspomnienia*, t. 2, Wyd. Literackie, Kraków 1959.  
Chłędowski K., *Pamiętniki. Galicja 1881–1901*, t. 2, Wyd. Literackie, Kraków 1957.  
Dzieduszycki W., *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna*, Nakładem Księgarni Feliksa Westa, Brody–Lwów 1914.  
Dzieduszycki W., *O Arystotelesie*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 3, s. 209–225, 403–420.  
Dzieduszycki W., *Ostatni poganie. Ustęp z historii filozofii starożytnej*, „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 3, s. 1–14, s. 362–378; t. 4, s. 203–215.

---

<sup>54</sup> Tamże.

- Dzierduszycki W., *Sceptycy, stoicy i epikurejczycy*, „Biblioteka Warszawska” 1883, t. 3, s. 1–13, s. 189–202, 348–363.
- Dzierduszycki W., *Sokrates i Platon*, odczyt I–II, „Niwa” 1881, R. 10, t. 20, z. 161, s. 334–355.
- Dzierduszycki W., *Sokrates i Platon*, odczyt III, „Niwa” 1881, R. 10, t. 20, z. 162, s. 404–414.
- Dzierduszycki W., *Wykłady o pierwszej filozofii, wygłoszone w Warszawie d. 29 lutego 1, 2 i 3 marca 1880 r. jako «rys dziejów filozofii»*, Nakładem i drukiem Józefa Ungra, Warszawa 1880.
- Filologia klasyczna. Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1927.
- Hold Uniwersytetu, sprawozdanie z wykładu poświęconego Dzierduszyckiemu przez K. Twardowskiego*, „Gazeta Lwowska” 1909, nr 69, s. 6.
- Korzon T., *O życiu umysłowym Grecji*, „Tygodnik Ilustrowany” 1875, t. 15, nr 379, s. 219–220; nr 380, s. 230; nr 381, s. 249–251.
- Kronika miesięczna*, „Ateneum” 1881, t. 2, R. 6, z. 3, s. 601.
- Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854.
- Milewski S., *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Wyd. Iskry, Warszawa 2009.
- Mról T., *Sokrates i Platon w interpretacji konserwatywnego polityka i filozofa Wojciecha Dzierduszyckiego (1848–1919)*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2011, t. 6, s. 221–248.
- Piskor A., *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959.
- Pogonowska B., *Paranauka. Studium z filozofii nauki*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 1995.
- Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1880*, Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, Warszawa 1881.
- Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1881*, Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, Warszawa 1882.
- „Ruch Filozoficzny” 1914, t. 4, nr 5, s. 131.
- Tarnawski S., *Wojciech Dzierduszycki. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” 1909, t. 172, s. 7.
- Ts [Tadeusz Sinko], *Wojciech hr. Dzierduszycki. Historia filozofii. Tom I: Filozofia starożytna. Brody–Lwów 1914, nakładem księgarni Feliksa Westa, str. 513*, „Czas” 1914, R. 67, nr 128, s. 4–5.
- Skład Uniwersytetu i programy wykładów w letnim półroczu 1893/1894. C.K. Uniwersytet imienia Cesarza Franciszka I we Lwowie*, C.K. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I, Lwów 1894.
- Ustawa Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*, Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, Warszawa 1871.
- Zawojska T., *Od epistemologii do historiozofii. Poglądy filozoficzne Wojciecha Dzierduszyckiego*, Wyd. KUL, Lublin 2011.

## Socrates in the thought of Wojciech Dzierduszycki

### Summary

Wojciech Dzierduszycki was a politician and a historian of philosophy. In the eighties and nineties of the nineteenth century Dzierduszycki gave a series of lectures on the history of philosophy, which present a specific picture of Socrates.

**Key words:** Wojciech Dzierduszycki, history of philosophy, Socrates